

PAUza

Akademicka



ISSN 1689-488X

Rok III

Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności

Nr 101

Kraków, 9 grudnia 2010

In necessariis unitas, in dubiis libertas, in omnibus caritas

To zalecenie, przypisywane św. Augustynowi, odnosić się miało przede wszystkim do spraw wiary. Jego przesłanie jest jednak szersze, uniwersalne. Sprawdza się w różnych dziedzinach, także w polityce. Spróbujmy tedy zastosować je do aktualnej sytuacji naszego kraju.

Jedność w rzeczach koniecznych

Prawdopodobnie nie będzie trudne uzyskanie zgody co do najważniejszych z nich: wolności, niepodległości suwerenności, dobrobytu obywateli. Obejmuje je wszystkie (a zapewne jeszcze inne, tu niewymienione) jedno pojęcie: dobro Polski. Jednym słowem: najważniejsze jest dobro Polski (nie: „najważniejsza jest Polska”, bo takie hasło grozi nacjonalizmem, a nawet szowinizmem, tylko właśnie jej dobro!). Prócz dóbr fundamentalnych trzeba wziąć jednak pod uwagę całe szeregi dóbr szczegółowych, doraźnych, lecz także ważnych. I tu mogą wystąpić kontrowersje i wątpliwości. Nie wolno ich z góry likwidować. Bo tu winna obowiązywać reguła:

W sprawach wątpliwych – wolność

Pierwszą rzeczą jest zdanie sobie sprawy z tego, gdzie przebiega granica między rzeczami koniecznymi a wątpliwymi. Bezzasadne podawanie wszystkiego w wątpliwość prowadzi, prędzej czy później, do relatywizmu (przypomnijmy przestrożkę Poety: „ale świętości nie szargać, bo trza żeby święte były!”), przenoszenie rzeczy drugorzędnych, wątpliwych, na poziom konieczności grozi fanatyzmem. Jedynym rozwiązaniem jest tu dyskusja, dialog. Lecz żeby dyskusja była owocna, jej uczestnicy muszą być zdolni do zawieszenia swego sądu, życzliwego wysłuchania opinii strony przeciwnej, beznamietnego ich rozpatrzenia, a nawet przyznania im racji. Przyswiecać tu musi naczelny postulat poddania się prawdzie. Ewangeliczne stwierdzenie, że „ona nas wyzwoli”, znajduje tu także pierwszorzędne zastosowanie.

We wszystkim miłość

Wbrew pozorom, ten postulat jest najtrudniejszy. Miłość każe przede wszystkim patrzeć na ludzi i liczyć się z tym, co oni umiłowali. Ich porządek miłości, *ordo amoris*, decyduje o nich samych, w pewnym sensie jest nimi. Stąd postulat jak najdalej idącej tolerancji, by tej miłości nie kaleczyć, nie sprawiać bólu jej lekceważeniem.

Jako się rzekło, wzniesienie się na poziom autentycznej miłości jest rzeczą trudną, a tu wymagana jest nawet miłość nieprzyjaciół! Spróbujmy tedy zastosować – przynajmniej na początek – program minimum: starajmy się eliminować to, co jest przeciwieństwem miłości, co ją zabija: nienawiść, obojętność, złośliwość, nietolerancja... Ale także to, co jest źródłem braku miłości: głupota, zła wola, resentyment, zawiść...

A czym jest i jaka powinna być miłość, o którą nam tu chodzi? Szczęśliwie w odpowiedzi na te pytania wyręczył nas św. Paweł:

Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest. Miłość nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się pychą, nie dopuszcza się bezwstydu, nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie pamięta złego; nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli się z prawdą. Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma. Miłość nigdy nie ustaje...

(I Kor. 13, 1-8)

WŁADYSŁAW STRÓŻEWSKI



Partnerem czasopisma jest Miasto Kraków